

Jan Orłowski

Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji rosyjskiej

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 27, 107-122

1972

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan ORŁOWSKI

Władysław Syrokomla jako tłumacz poezji rosyjskiej

Владислав Сырокомля как переводчик русской поэзии

Władysław Syrokomla traducteur de la poésie russe

Ludwik Kondratowicz (1823—1862), znany bardziej pod swym literackim pseudonimem jako Władysław Syrokomla, był jednym z wybitniejszych twórców krajowego nurtu poezji polskiej okresu międzypowstańniowego. Jego gawędy i wiersze ulotne cieszyły się w swoim czasie wielką popularnością i uznaniem wśród szerokich rzesz czytelników.

Gawędę szlachecką reprezentowało w literaturze polskiej po 1830 r. wielu znanych twórców. Należeli do nich Kazimierz Władysław Wójcicki, Wincenty Pol, Ignacy Chodźko i inni. W poezji Syrokomli też spotykamy liczne gawędy szlacheckie, które jednak różnią się znacznie od podobnych utworów innych poetów i pisarzy ówczesnej epoki. Syrokomli obcy był bezkrytyczny kult społecznego i obyczajowego sarmatyzmu; poeta śmiało wprowadzał do swych „gawęd gminnych” prostego człowieka i jego przeżycia (*Pocztylion*, *Chodyka*, *Ulas*), z jednakową swobodą pisał gawędy szlacheckie, gminne, żołnierskie.

Syrokomla był poetą zdecydowanie antypańszczyźnianym (*Wyzwolenie włościan*, *Wiejscy politycy*), z głębokim współczuciem kreślił obrazy niedoli prostych ludzi. Taka postawa społeczna zbliżała go bardzo wyraźnie do nurtu ówczesnej rosyjskiej „poezji obywatelskiej” z Mikołajem Niekrasowem na czele, co zostało już wcześniej zauważone w krytyce zarówno polskiej, jak też i rosyjskiej. Ta właśnie okoliczność, jak się wydaje, tłumaczy w dużym stopniu zainteresowanie autora *Dęboroga* twórczością poetów rosyjskich.

W bogatej i różnorodnej spuściźnie poetyckiej Syrokomli poważną pozycję zajmują przekłady. Dzięki nim poeta szybko zdobył uznanie i rozgłos.

„Kondratowicz na drogę pisarską wszedł jako tłumacz” — pisze o nim współczesny wydawca jego utworów Franciszek Bielak. — „Ambitny zamiar spolszczenia nie znanych ogółowi czytelników utworów łacińskich naszego odrodzenia zrobił go zawodowym literatem i ostatecznie ośmielił do własnej oryginalnej twórczości.”¹

Tłumaczył Syrokomla z łacińskiego (Janicki, Kochanowski, Sarbiewski, Krzycki, Szymonowic, Klonowic), z francuskiego (pieśni Bérangera), z niemieckiego (Goethe, Heine), z angielskiego, szwedzkiego, rosyjskiego, ukraińskiego i czeskiego. Szczególne miejsce w twórczości poety stanowią przekłady z języków słowiańskich — zwłaszcza z rosyjskiego. Z poezji ukraińskiej spolszczył w 1861 r. *Kobzarza* Tarasa Szewczenki, a z innych języków słowiańskich tłumaczył głośny poemat chorwackiego poety romantycznego Ivana Mažurancicia *Śmierć Smail-agi Cengicia*. Był to jednakże przekład pośredni, dokonany z czeskiego tłumaczenia Jana Kollara. Poezją rosyjską — od Rylejewa do Niekrasowa i Kuroczkina — interesował się Syrokomla w ciągu całego okresu swej działalności literackiej i często tłumaczył utwory „nadnewskich pobratymczych wieszczów”.

Dla lepszego zrozumienia twórczości przekładowej Syrokomli należy najpierw wyjaśnić, czym były dla niego tłumaczenia i jaką pełniły funkcję w całokształcie jego pisarstwa. Sam poeta, który niejednokrotnie otwarcie przyznawał, iż pisze dla „braci w siermiędze i braci w kaponie”, traktował swe przekłady jako służbę pisarską ku pożytkowi czytelników. Można to wyczytać w napisanej w r. 1855 *Przygrywce do Czytelników*, w której znajdujemy m.in. takie słowa:

Gdy oddech w piersiach był głazem zaparty,
 Brać zwykłym obcych pieśnio-twórców karty
 I przestrajałem napiew już gotowy
 Z cudzych wyrazów na dźwięk naszej mowy.
 A czyli własne, czym grał pieśni cudze,
 Zawsze myśl była o waszej przysudze...

Współczesny krytyk i tłumacz, Seweryn Pollak, stwierdzał, że w przekładach z obcych poetów Syrokomla wyrażał te myśli i dążenia, których nie mógł otwarcie i pod własnym imieniem wypowiadać w zacofanym społecznie i kulturalnie środowisku szlachty litewskiej². Tym samym jego tłumaczenia odgrywały ważną rolę społeczną. W zacofanym i trzymanym w ryzach obcej cenzury środowiska mówiły o wolności, o krzywdzie społecznej i niedoli ludu. Cytowany już F. Bielak pisał o nim:

„Syrokomla bierze na warsztat poetów i utwory współbrzmiające z jego osobistym przekonaniem i uczuciem. [...] a jego dążenia wyzwolenicze, choć w poezji

¹ F. Bielak: *Wstęp* [w:] W. Syrokomla: *Wybór poezji*, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 54, wyd. 2, Wrocław 1970, s. LX—LXI.

² Zob. S. Pollak: *Uwagi o poezji rosyjskiej w Polsce. Od romantyków do „Skamandra”, „Twórczość” 1955, nr 3, s. 120.*

oryginalnej ukazują się mocno zamaskowane, dochodzą do głosu zwłaszcza w przekładach utworów pisarzy słowiańskich.”³

Właśnie o tym świadczy wymownie chociażby tłumaczenie poematu *Wojnarowski K. Rylejewa*, wydane przez Syrokomlę w Poznaniu — poza zasięgiem rosyjskiej cenzury, która przez kilka dziesięcioleci nie zezwalała na drukowanie żadnych pism poety-dekabrysty.

Praktykowana przez Syrokomlę metoda przekładu poetyckiego była w całej rozciągłości podporządkowana realizacji jego własnych celów i zamierzeń ideowo-artystycznych. W wielu wypadkach Syrokomli nie chodziło bynajmniej o przybliżenie czytelnikowi polskiemu dorobku obcych wieszczów; ich twórczość interesowała go przede wszystkim o tyle, o ile pozwalała mu wyrazić własne myśli, dążenia i własny program poetycki. To, co było w ich utworach niezgodne z uczuciami i wizją artystyczną tłumacza, zostało w niektórych przekładach często zmienione lub opuszczone. Bardzo charakterystyczna pod tym względem jest przedmowa Syrokomli do Szewczenkowskiego *Kobzarza*, w której napisał:

„W przekładzie naszym opuściliśmy kilka miejsc w *Nocy Tarasowej*, nie tłumaczyliśmy całego poematu *Hajdamacy*: bo tu autor, we krwi maczając pędzel, oszpecił estetyczną piękność swoich obrazów.”⁴

Syrokomla, który posłannictwo poezji widział w tym, aby wznosiła „dusze ludzkie ku Niebu i uszlachetniała serca ogółu”⁵, nie mógł więc tłumaczyć tchnącego duchem krwawej zemsty poematu Szewczenki. Wzdragała się przed tym rzewna dusza poety, który według trafnego określenia Mariana Zdziechowskiego „miłością był samą, tylko miłością”.⁶ W innych przekładanych utworach dokonywał niekiedy skrótów, dodawał pewne szczegóły, ale zawsze wiernie oddawał myśl przewodnią i tendencję ideową pierwowzoru.

Tłumaczenia Syrokomli trafnie scharakteryzowali współcześni mu krytycy. Oto jak wyraził się o nich w 1855 r. anonimowy recenzent „Przeglądu Poznańskiego”:

„[...] Kondratowicz nie tłumaczy, ale tylko sobie przyswaja myśl oryginału i przerabia na swój sposób, nie dbając na opuszczenia, nie oszczędzając dodatków. Jest to metoda najłatwiejsza, ale ująć może tylko pisarzowi, który, jak on, zdoła pięknnością stylu i gładkością rytmu zakryć niewierność swej pracy.”⁷

³ Zob. Bielak: *op. cit.*, s. LXI—LXII [paginacja rzymska].

⁴ Zob. *Kobzarz Szewczenki* [w:] *Poezje Ludwika Kondratowicza (Władysława Syrokomli)*, t. X, Warszawa 1872, s. 210. Zob. też: T. Paczowski: *Władysław Syrokomla jako tłumacz Szewczenki*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XVIII, 1963, Lublin 1966, s. 149—166.

⁵ W. Syrokomla: *Parę myśli o poezji*, „Kurier Wileński” 1861, nr 14, s. 125.

⁶ M. Zdziechowski: *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924, s. 32.

⁷ „Przegląd Poznański” 1855, t. XXI, s. 422.

Te ogólne uwagi o sztuce translatorskiej Syrokomli odnoszą się też częściowo i do jego tłumaczeń poetów rosyjskich, które pod względem ilościowym wysuwają się na drugie miejsce po przekładach wierszy poetów polsko-łacińskich.

Twórczość Syrokomli zrodziła się w okresie międzypowstaniowym i rozwijała się w zacofanym kulturalnie środowisku szlachty litewskiej, pozbawionej (szczególnie po 1848 r.) możliwości utrzymywania ściślejszych kontaktów z zagranicznym i emigracyjnym ruchem literackim. Literatura polska w Królestwie i na Litwie rozwijała się w tym okresie pod przemożnym wpływem wciąż żywej tradycji romantycznej. Na takim tle literackim zadebiutował Syrokomla w 1844 r. gawędą gminną *Pocztynion*.

Litwa ze swoim ośrodkiem życia literackiego w Wilnie, leżącym na szlaku między Warszawą a Petersburgiem, miała ułatwiony dostęp do płodów literatury rosyjskiej, która w czasach debiutu Syrokomli szczyliła się już tak sławnymi nazwiskami jak Żukowski, Gribojedow, Puszkina, Lermontow i Gogol. W społeczeństwie polskim we wszystkich dzielnicach kraju istniała jednak po 1830 r. politycznie i psychologicznie uzasadniona głęboka niechęć do ściślejszych polsko-rosyjskich kontaktów kulturalnych. Hasła polsko-rosyjskiego zbliżenia literackiego szerzyli w tym okresie pisarze tzw. „koterii petersburskiej”, wśród których na czoło wysuwali się Michał Grabowski, Henryk Rzewuski, Józef Przecławski, Józef Konstanty Podwysocki i in.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku nastąpił jednak wzrost zainteresowania opinii polskiej literaturą rosyjską. Wynikało to zapewne stąd, że postępowy odłam tej literatury zajmował opozycyjne stanowisko wobec caratu, co nie mogło nie być dostrzeżone i należycie docenione przez Polaków. Drugą przyczyną tkwiła w trwałych humanistycznych i artystycznych wartościach tej literatury, dostrzeganych również przez polskie środowiska literackie.

Głównym ośrodkiem zainteresowania piśmiennictwem rosyjskim w wymienionym okresie pozostawało Wilno. Warszawa, gdzie na początku lat czterdziestych wychodziła popularyzująca literatury słowiańskie (w tym dość obficie rosyjską) „Jutrzenka” Piotra Dubrowskiego, odegrała tu znacznie mniejszą rolę. Na Litwie rozwijali ożywioną działalność pisarską, bądź wydawali w Wilnie swoje utwory liczni tłumacze poezji rosyjskiej, a wśród nich Jakub Jurkiewicz (Benedykt Dołęga), Antoni Edward Odyniec, Adam Sikorski i in.

Na lata czterdzieste i pięćdziesiąte przypada właśnie okres działalności literackiej Syrokomli. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że występujące w tym czasie w wileńskim środowisku literackim zainteresowanie literaturą rosyjską musiało udzielić się i autorowi popularnych gawęd.

Syrokomla cenił i lubił poezję rosyjską. Można twierdzić, że żywił do niej intymny, życzliwy stosunek, co łatwo wyczytać w dziewiątym rozdziale jego autobiograficznego poematu *Szkolne czasy — nowe opowiadanie Jana Dębora* (1858). Poeta wspominał w nim młodzięcze lata, które spędził w szkole księży dominikanów w Nieświeżu i tak przedstawił księdza Rusaka, nauczyciela literatury:

Druga postać — ksiądz Rusak. Był to kleryk młody,
Lubił czytać pieśni, sielanki i ody,
Wrzał młodzięcym zapalem, kiedy nam wspomina
Nieśmiertelne utwory ojczyzny Puszkina,
Słuchała go z zapalem cała młodzież nasza.
Gdy w odzie wielkość Boga Dzierżawin ogłasza
Lub z Zukowskim, gdy z grobu jedzie postać blada
I w nocy wśród zamieci Swietlanę wykrada.
Przedmiot wtedy był nowy — niedawnośmy jeszcze
Nadnewskie pobratymcze czytawali wieszce,
Więc i słuchać nas brała chęć niepospolita...

Z poezji rosyjskiej najwcześniej zaczął tłumaczyć Syrokomla utwory Aleksandra Puszkina. Krótki żart poetycki o incipicie „*A w nienastnyje dni sobiraliś oni...*”, umieszczony jako motto do pierwszego rozdziału *Damy pikowej*, przełożył w 1846 r. i włączył do tekstu swojej powieści *Stary kawaler*, drukowanej w wileńskim „*Athenaeum*”.⁸ W późniejszych przedrukach ten wolny przekład wiersza Puszkina, określony przez Syrokomlę jako „*słabe naśladowanie*”, zamieszczany był pod tytułem *Gracze* z dopiskiem: *Forma i myśl z Puszkina*. Znany puszkiniasta Marian Toporowski nazwał to tłumaczenie „*raczej amplifikacją, ale bardzo udaną*”.⁹ Trafność tej oceny potwierdzają chociażby początkowe słowa przekładu:

Zasiedli społem
Każdy nad stołem
Wsparty,
A każdy w wiście
Bił zamazyście
Karty.

Polski poeta wyzyskał tu Puszkiniowski motyw i stworzył wiersz dwukrotnie większy od oryginału, co dowodzi, jak bardzo dowolnie traktował tłumaczony utwór.

W następnym roku Syrokomla przełożył z Puszkina szeroko znany wiersz pt. *Więzień* (*Uznik*, 1822), który w wersji polskiej został opatrzony tytułem *Orzeł*. Należy sądzić, że tłumacz, który często lubił zmieniać tytuły spolszczonych utworów, uczynił to tym razem ze względu na cenzurę rosyjską. Tytuł *Więzień* w połączeniu z użytym przez Puszkina

⁸ „*Athenaeum*” (Wilno), 1846, t. V, s. 153—154.

⁹ M. Toporowski: *Puszkini w Polsce. Zarys bibliograficzno-literacki*, Warszawa 1950, s. 51.

wyrażeniem „wykarmiony w niewoli” (które tłumacz zresztą pominął) mógł bowiem budzić niebezpieczne skojarzenia i aluzje polityczne. Zresztą przekład ten ukazał się dopiero w dziesięć lat po śmierci tłumacza w zbiorowym wydaniu jego utworów w 1872 r., gdzie drukowany był z rękopisu.¹⁰ Okoliczność ta potwierdza przypuszczenie, że Syrokomla nie mógł, czy nie chciał wydrukować za życia tego przekładu z powodu cenzury.

Orzeł Syrokomli, w większym stopniu niż inne jego tłumaczenia, odbiega pod względem językowym od dzisiejszej polszczyzny. Widać to wyraźnie na przykładzie drugiej strofy, gdzie poeta mówi o wolnym orle, który „pod oknem łup krwawy chciwymi rwie szpony”:

Rozdziera, pożera i patrzy w loch dziki,
Jedną myśl, jedną chęć w naszych duszach niecim;
Przyzywa mnie głosem, przyzywa mnie krzyki,
I zdaje się mówić: „Ulecim! Ulecim!”

Tłumaczenie to jest jednak ciekawe z innego względu. Syrokomla posługiwał się z reguły w swych przekładach tradycyjnym wierszem sylabicznym, a w tym przypadku zachował amfibrachiczny metr wersji oryginalnej, co było wówczas zjawiskiem niezwykle rzadkim w polskich tłumaczeniach poezji rosyjskiej. Z tej próby nie udało mu się jednak wyjść zwycięsko, gdyż naruszył dwukrotnie amfibrachiczny tok utworu — między innymi w drugim wersie zacytowanej strofy.

Wprawdzie *Orzeł* nie był drukowany za życia poety, ale krążył prawdopodobnie w odpisach. Świadczy o tym wspomnienie rosyjskiego krytyka Piotra Bykowa, który w książce *Sylwetki dalekiej przeszłości* opisywał swoje spotkania z poetą i etnografem Aleksandrem Afanasjewem-Czuźbinkim. Podczas jednej ze wspólnych wycieczek — jak wspomina Bykow — Czuźbinski wszedł na wysoką naddnieprzańską skałę i zaczął deklamować wiersz *Orzeł* Syrokomli.¹¹ W oryginalnych dziełach poety nie znajdujemy utworu pod takim tytułem, chodzi tu więc z całą pewnością o przekład Puszkina *Więźnia*, na co zwrócił już uwagę Piotr Bańkowski w artykule *Rosyjski wiersz Syrokomli*, gdzie omawiał kontakty twórcy gawęd z poetami rosyjskimi, w tym także i z Afanasjewem-Czuźbinkim.¹²

Następny przekład z Puszkina powstał w 1854 r. Syrokomla przełożył wówczas młodzieńczy utwór rosyjskiego poety *Do Licyniusza* (1815). Również i ten przekład drukowany był dopiero po śmierci tłumacza z zachowanego rękopisu.¹³ Wiersz *Do Licyniusza* jest niezwykle charakterystyczny

¹⁰ Zob. przypisy [w:] *Poezje L. Kondratowicza*, t. X, Warszawa 1872, s. 348.

¹¹ Zob. P. W. Bykow: *Siluetny dalokogo proszlogo*, Moskwa—Leningrad 1930, s. 21.

¹² P. Bańkowski: *Rosyjski wiersz Syrokomli*, „Pamiętnik Literacki” [Lwów] 1935, z. 1—2, s. 37.

¹³ Zob. przypisy [w:] *Poezje L. Kondratowicza*, t. X, Warszawa 1872, s. 352.

dla przepojonej obywatelskim patosem młodzieńczej twórczości Puszkina. Jest w nim mowa o politycznych i obyczajowych stosunkach w starożytnym Rzymie, ale łatwo tu również doszukać się analogii do warunków społeczno-politycznych, jakie istniały w Rosji za czasów panowania Aleksandra I.

Syrokomla przetłumaczył ten utwór bardzo sumiennie; w niczym nie zubożył jego treści społecznej i nie osłabił ostrości satyrycznej; nie pominął fragmentów, w których poeta mówi o przywiązaniu Rzymian do wolności obywatelskiej. Wiernie przełożył skargę czcigodnego Dameta: „Porzucę Rzym na zawsze, nie cierpię niewoli” oraz wymowne zakończenie satyry — „Rzym, co wzrastał swobodą, zaginał w niewoli”.

Puszkiniowski wiersz *Do Licyniusza* napisany został w stylu oświeceniowej satyry, nosi on wyraźne piętno poetyki pseudoklasycznej. Autor posłużył się w nim sześciostopowym wierszem jambicznym, tak zwanym aleksandrynem, często stosowanym w przedpuszkinowskiej poezji rosyjskiej. Syrokomla znalazł w swym przekładzie właściwy odpowiednik dla pseudoklasycznego metru wersji oryginalnej. Był nim trzynastozgłoskowiec sylabiczny, często występujący w polskiej satyrze społeczno-obyczajowej okresu Oświecenia.

Z twórczości Lermontowa spolszczył Syrokomla poemat *Mcyri*, nadając mu tytuł *Laik klasztorny*. Utwór ukazał się w 1854 r. w drugim tomie *Gawęd*¹⁴ i był wielokrotnie przedrukowywany w późniejszych wydaniach dzieł Syrokomli.

Motywy wyboru do tłumaczenia poematu, którego bohatera cechuje żywiołowe dążenie do wolności, są nader przejrzyste i zrozumiałe. Syrokomla, jak wiadomo, nie wypowiedział jawnie dążeń niepodległościowych w oryginalnej twórczości, ale tłumaczył wiersze sławiące wolność, wyrażając w ten sposób własne przywiązanie do niej.

Poemat *Mcyri* był pierwszym obszerniejszym utworem, który Syrokomla tłumaczył z rosyjskiego. Wyszedł z tej próby na ogół obronną ręką. W przekładzie można doszukać się drobnych potknięć, których polski poeta dopuszczał się często w swoich tłumaczeniach. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na skłonność Syrokomli do dość dowolnego traktowania różnych szczegółów treści, które według własnych pomysłów dodawał lub opuszczał. Charakterystyczny pod tym względem jest przekład następującego czterowersowego fragmentu z 21 strofy oryginału:

Moguczij koń, w stiepi czużoj,
Płochogo sbrosiw siedoka,
Na rodinu izdaleka
Najdiot priamoj i kratkij put'...

¹⁴ *Gawędy i rymy ulotne Władysława Syrokomli. Poczety nowy*, Wilno 1854, s. 35—67.

W tłumaczeniu Syrokomli otrzymujemy natomiast taki oto opis dzięgiego rumaka:

Bo weź rumaka — ze stepu, z daleka,
Zdaj go na ręce cudzego człowieka,
A zwierz potarga trędzlę swej niewoli
I zrzuci jeźdźca, otrząśnie się z siodła,
Puści się cwałem przez błonia, zagony,
I nie pytając, gdzie droga powiodła,
Trafi do swoich — na swój step rodzony.

Otrzymaliśmy tu nie tylko obraz znacznie rozszerzony, bardziej dynamiczny i bogatszy pod względem treści. Ten opis nosi na sobie dodatkowo piętno indywidualnego, gawędziarskiego stylu Syrokomli, dla którego jest tak charakterystyczny wyczuwalny tu serdeczny i bliski stosunek poety-gawędziarza do współromówcy-czytelnika („Bo weź rumaka ze stepu, Zdaj go na ręce cudzego człowieka...”). Podobna zmiana tonu narracji poetyckiej obca jest utworowi Lermontowa. Tego rodzaju amplifikacje są jednak w tym tłumaczeniu rzadkością i nie mają większego znaczenia. Ważniejsze były opuszczenia pewnych fragmentów, które prowadziły do zubożenia wolnościowej idei poematu. Dla przykładu warto zacytować wymowny pięciowiersz z ósmej strofy, gdzie bohater Lermontowa mówi o sobie:

Dawnym-dawno zadumał ja
Wzglanut' na dalnije pola,
Uznat', priekrasna li ziemia,
Uznat', dla woli il tiur'my
Na etot swiet rodiliś my.

Tłumacz skwitował te słowa zaledwie dwoma wersami tekstu, które swym znaczeniem wyraźnie odbiegają od myśli Lermontowa:

Dawno już, dawno mój zamiar się tworzy
Wybiec, obaczyć, czy piękny świat boży?

W przedostatniej strofie poematu pominął Syrokomla siedmiowersowy fragment, w którym bohater wyznaje, że za kilka minut spędzonych w kraju swego dzieciństwa oddałby całą szczęśliwą wieczność w raju.

Syrokomla uniknął w przekładzie rozwlekłości opisów, osiągnął giętkość i potoczność języka poetyckiego. Jako odpowiednik czterostopowego jambu wersji oryginalnej trafnie wybrał wiersz jedenastozgłoskowy, który był wszakże najpospolitszym metrem polskiego poematu romantycznego. Używał go też Syrokomla stosunkowo najczęściej w swych tłumaczeniach z rosyjskiego, a w ślad za nim i inni tłumacze aż do okresu Młodej Polski, kiedy to w przekładach zapanuje całkowicie właściwy poezji rosyjskiej wiersz sylabotoniczny.

Syrokomla jako pierwszy z polskich poetów zaczął tłumaczyć Niekrasowa na język polski. Przystosował literaturze polskiej dwa jego wiersze: *Filantrop* i *Na Woldze*. Obydwa te utwory były bliskie duchowi poezji Sy-

rokomli. Pierwszy z nich stał się pod jego piórem gawędą (znaną pt. *Przyjaciel ludzkości*, 1856), w której autor wyzyskał myśl przewodnią i wątek fabularny Niekrasowa.¹⁵ Nadał mu jednak własną interpretację, własny styl i zabarwienie emocjonalne, co sprawia, że utwór ten jest raczej przeróbką niż tłumaczeniem znanej satyry Niekrasowa. Tłumacz zachował myśl przewodnią i satyryczny charakter oryginału, dodał jednak obszerny wstęp, pozbawił wiersz Niekrasowa wszelkich znamion kolorytu rosyjskiego, czyniąc z tego utworu typową dla swej poezji gawędę.¹⁶

Z twórczości Niekrasowa przełożył też Syrokomla antypańszczyźniany wiersz *Na Woldze*. Tłumaczenie to powstało w 1860 r. i ukazało się w dwa lata później w *Poezjach ostatniej godziny*.¹⁷ Utwór ten uchodzi do dziś za najlepszy przekład Syrokomli z poezji rosyjskiej i jest nadal przedrukowywany w wydaniach jego wierszy. Poeta starał się tu z dużym powodzeniem wiernie tłumaczyć Niekrasowa, niczego nie pominął, nie dodawał od siebie żadnych szczegółów, posługiwał się słowem bardzo oszczędnie. Uniknął tym sposobem zbędnej rozwlekłości, która zbyt razi w wolnym przekładzie *Filantropa*. Tłumacz pozornie skrócił o dwadzieścia wersów utwór Niekrasowa (oryginał liczy ich 224), co jednak nie odbiło się na jego treści. Wynika to stąd, że wersja oryginalna napisana jest czterostopowym jambem, który Syrokomla przekładał — zgodnie ze swoją praktyką — bardziej „pojemnym” wierszem jedenastozgłoskowym.

W dotychczasowej literaturze krytycznej odnotowano daleko idące podobieństwo twórczości Syrokomli i Niekrasowa. Obydwaj żyli w tej samej epoce historycznej, dostrzegali te same bolesne problemy społeczne, spośród których na czoło wysuwała się niewola i ucisk chłopów pańszczyźnianego. Obydwaj piętnowali ten ucisk, z jednakowym współczuciem pisali o niedoli, krzywdzie i poniżeniu chłopów.¹⁸

„Już Spasowicz zestawiał Syrokomlę z Tarasem Szewczenką — pisał Wacław Kubacki — Mnie się wydaje, że większe podobieństwo między Syrokomlą i Niekrasowem.”¹⁹

¹⁵ W. Syrokomla: *Przyjaciel ludzkości. Gawęda (Myśl z Niekrasowa)*, „Gazeta Warszawska” 1856, nr 165, s. 1—2.

¹⁶ Obszerniejsze omówienie przekładów Syrokomli z Niekrasowa zawierają artykuły: S. Sowietow: *Ludwik Kondratowicz kak pieriewodczik Niekrasowa*, „Naucznych biulletien Leningradzkiego uniwersitieta” 1947, nr 16—17, s. 122—125; J. Orłowski: *Początki sławy literackiej Mikołaja Niekrasowa w Polsce*, „Slavia Orientalis” 1970, nr 3, s. 259—269; zob. też: S. Sowietow: *Proizwiedienija russkich klassikow w pieriewodach Ludwika Kondratowicza*, „Uczenyje zapiski Leningradzkiego gosudarstwiennogo uniwersitieta”, t. 200, wyp. 25, ser. filologicznych nauk, Leningrad 1955, s. 166—191.

¹⁷ W. Syrokomla: *Poezje ostatniej godziny*, Warszawa 1862, s. 89—103.

¹⁸ Zob. H. Gliński: *Korespondencja z Petersburga*, „Tygodnik Ilustrowany” 1878, t. V, nr 111, s. 86.

¹⁹ W. Kubacki: *Poezja i proza. Studia historycznoliterackie 1934—1964*, Kraków 1966, s. 170.

Autor nie precyzuje wprawdzie w czym tkwi owo podobieństwo, ale nie ulega wątpliwości, iż jest ono łatwo dostrzegalne w podejmowaniu podobnych tematów i wątków, w występowaniu zbieżnych motywów i obrazów w wierszach tych poetów oraz w uprawianiu przez nich jednakowych gatunków twórczości poetyckiej.

Syrokomla tłumaczył nie tylko największych poetów rosyjskich. Interesowały go też wiersze pomniejszych twórców, jak Iwan Nikitin, Wasilij Kuroczkin i Paweł Kukolnik. Ten ostatni był rodzonym bratem cieszącego się nie najlepszą sławą pisarza Nestora Kukolnika, zajmował stanowisko cenzora rosyjskiego w Wilnie i próbował (bez większego powodzenia) swych sił na polu literackim. Z jego twórczości przełożył Syrokomla balladę historyczną *Alboin*, wiersz *Samotność* oraz zabawną opowieść poetycką *Wróg-kusiciel*, której tłumaczenie powstało w 1856 r. i ukazało się w trzecim tomie *Gawęd, rymów ulotnych i przekładów* Syrokomli.²⁰ Poeta dodał w przypisie do przekładu następujące wyjaśnienie:

„Obecną powieść mając sobie w rękopiśmie udzieloną od szanownego autora, przełożyliśmy dla jej zacnej tendencji i wybornego rysunku naszego szlacheckiego żywota. Z dalszymi częściami tej powieści, w miarę jak wyjdą spod pióra autora, będziemy zaznajamiali naszą publiczność.”²¹

Obiecane dalsze części nie były jednak tłumaczone przez Syrokomlę.

Wróg-kusiciel jest barwnie napisaną opowieścią o życiu zacnego polskiego szlachcica Jakuba Wolskiego, którego doprowadza do zguby pycha i próżność żony. Zył sobie bogobojnie pan Wolski w swym gościnnym dworku niedaleko Częstochowy, nie mógł go sprowadzić na drogę zguby szatan-kusiciel, który przybierał postać to bogatego pana, to Żyda, to znów strojnej damy. Szatańska sztuczka powiodła się dopiero wówczas, kiedy udało się kusicielowi rozbudzić pychę pani Wolskiej, która chciała wszystkich olśnić bogactwem stroju i urodą. Pod wpływem nierozważnej żony pan Wolski sprzedaje swój dworek i wyrusza do stolicy rozpocząć życie wielkoświatowe. Tam spotyka go jednak upadek i hańba. Przetłumaczona część utworu kończy się morałem:

...Dziś dla nich inna ścieżka,
Całkiem dola ich się zmienia:
Bo w ubóstwie Pan Bóg mieszka,
A we złocie — wróg zbawienia.

Wróg-kusiciel Kukolnika przypomina treścią i moralną tendencją popularne gawędy szlacheckie. Prawdopodobnie z nich zaczerpnięty został wątek fabularny tej opowieści. Utwór przypomina też swym moralizmem niektóre gawędy szlacheckie Syrokomli, gdzie poeta sławił cnotliwe, pra-

²⁰ W. Syrokomla: *Gawęd, rymów ulotnych i przekładów poczet trzeci*, Wilno 1856, s. 173—209.

²¹ *Ibid.*, s. 173.

cowite i skromne życie, oraz potępiał warcholstwo, próżność, pijaństwo i zbytek. Nic więc dziwnego, że Syrokomla dostrzegł we *Wrogu-kusicielu* „zacną tendencję” i przyswoił go poezji polskiej.

Wiersz *Samotność* Kukolnika przemówił do wyobraźni tłumacza z innych powodów. Była to skarga poety na osamotnienie człowieka w zakłamanym, obłudnym świecie:

Zyjemy dla męczarni na ziemi wygnania:
Życie nasze — to pasmo cierpienia bez miary;
Tu pragniemy przyjaźni, pragniemy kochania
I czekamy nagrody za nasze ofiary.

Dalej poeta wyznawał z goryczą:

...cała moralność, wszystkie cnoty ducha,
Przyjaźń i miłość — wszystko jest kłamliwe...

I tak nam tu samotnie, tak nam tu sieroco,
Chociaż tłum niezliczony dokoła się tłoczy!

Samotność przetłumaczył Syrokomla w 1858 r.²² Właśnie wówczas przeżywał poeta ciężkie chwile: cierpiał z powodu choroby i ciągłego niedostatku. Jeszcze bardziej dotkliwie odczuwał niewybredne ataki krytyków, którzy zarzucali mu szkalowanie szlachty, przeszłości narodu, grafomaństwo, niemoralne życie osobiste. W tej sytuacji wspomniany przekład doskonale wyrażał stan przeżyć i nastrojów poety.

Tłumaczony przez Syrokomlę wiersz W. Kuroczkina *Dzień 18 lipca 1857 r.* również przemawia za tym, że poeta traktował przekłady obcych autorów jako poetycki wykładnik własnych myśli i nastrojów. Tytuł wiersza jest datą śmierci francuskiego poety J. P. Bérangera, którego znakomitym tłumaczem był w Rosji właśnie Kuroczkin. Syrokomla również przełożył wiele utworów francuskiego pieśniarza i wspólnie z Wincentym Korotyńskim wydał w 1859 r. *Piosenki Bérangera*.²³ Ten obszerny zbiór pieśni kończy się wspomnianym wierszem Kuroczkina, w którym autor przedstawiał Bérangera jako pieśniarza ukochanego przez lud, skromnego, żyjącego w nędzy, niedocenionego za życia i opromienionego blaskiem chwały dopiero po śmierci. Taki właśnie ideał poety był bardzo bliski Syrokomli; nakreślił go w wielu swoich utworach. Dlatego słowa Kuroczkina o francuskim pieśniarzu:

Upadła z niebios gwiazda znakomita,
Do której blasku przywykli rodacy,

²² Pierwodruk „Teka Wileńska” 1858, nr 4, s. 18—19.

²³ *Piosenki Bérangera*, Przekład W. Syrokomli i W. Korotyńskiego, Wilno 1859. Wiersz Kuroczkina wydrukowano na s. 253—255.

²⁴ *Cmentarz (Z rosyjskiego Nikitina)*, Tłum. W. Syrokomla, *Pismo zbiorowe wileńskie na rok 1862*, Wilno 1862, s. 127. Jest to przekład wiersza Pogost I. Nikitina.

Co przez pół wieku nieprzerwanie świta
 Ponad ołtarzem boleści i pracy —

były jakby wyjęte wprost spod serca litewskiego lirnika.

Z drobniejszych utworów poezji rosyjskiej Syrokomla przełożył jeszcze *Cmentarz* Iwana Nikitina²⁴, naśladowcy Niekrasowa, piewcy niedoli ludzi ubogich i pokrzywdzonych. Słowa wiersza: „Wiejski kościółek wiadać z pomroki, a na cmentarzu spokój głęboki” zabrzmiały tu bardzo swojsko w przekładzie polskiego poety, który również bardzo często i z upodobaniem opisywał ciche wiejskie cmentarze.

Odrębną i ciekawą pozycję wśród tłumaczeń Syrokomli z rosyjskiego zajmuje poemat *Wojnarowski* K. Rylejewa. Przekład ten ukazał się bezimiennie w 1861 r. nakładem księgarni Żupańskiego w Poznaniu.²⁵ Autorstwo przekładu rozszyfrowuje K. Estreicher²⁶, a jeszcze wcześniej dobrze obeznany z literaturą rosyjską, Jan Sawinicz, który w artykule o Rylejewie w *Encyklopedii powszechnej* S. Orgelbranda pisał:

„Z poezyj Rylejewa na język polski przełożone *Spiewy historyczne* (Wilno, 1824) i poemat *Wojnarowski* przez Władysława Syrokomlę (Poznań, 1861).”²⁷

Publikacja *Wojnarowskiego* była ostatnim chronologicznie i chyba najważniejszym tłumaczeniem Syrokomli z literatury rosyjskiej. W tym czasie, kiedy utwór był tłumaczony, poezja Rylejewa, jako „przestępcy politycznego”, była w Rosji wciąż na indeksie. Mimo ogłoszonej w 1856 r. amnestii dla dekabrystów, nie udało się w następnych latach wydać pism poety. Syrokomla mógł więc posługiwać się albo pieczołowicie przez kogoś przechowywanym egzemplarzem wydania *Wojnarowskiego* sprzed lat przeszło trzydziestu (poemat wyszedł drukiem w Moskwie w 1825 r. jeszcze za życia Rylejewa), albo tekstem drukowanym w latach pięćdziesiątych w Londynie w „Połarnej Gwieździe” Aleksandra Hercena. Tak czy inaczej, rzuca to ciekawe światło na przenikanie postępowej literatury rosyjskiej do czytelników polskich i wyjaśnia dlaczego poeta zmuszony był anonimowo i aż w Poznaniu drukować swój przekład utworu zabronionego przez cenzurę rosyjską. Ta okoliczność wyjaśnia również, dlaczego *Wojnarowski* nie wszedł do dziesięciotomowego warszawskiego wydania dzieł Syrokomli w 1872 r., gdzie znalazły się prawie wszystkie jego przekłady z rosyjskiego. Leon Gomolicki, który dokonał drobiazgowej analizy polskiej i rosyjskiej wersji *Wojnarowskiego*, doszedł do wniosku, iż „tłumaczenie Syrokomli stanowi rzadki dokument: przekładu jakiegoś nieznanego pełnego odpisu poematu, bez skreśleń i zniekształceń carskiej cenzury”.²⁸

²⁴ *Wojnarowski, poemat rosyjski Rylejewa. Przekład polski*, Poznań 1861.

²⁵ K. Estreicher: *Bibliografia polska*, t. IV, Kraków 1878, s. 150.

²⁷ *Encyklopedia powszechna* S. Orgelbranda, t. XXII, Warszawa 1866, s. 592.

²⁸ L. Gomolicki: *Wstęp* [w:] K. Rylejew: *Wojnarowski*, Biblioteka Narodowa, seria II, nr 98. Wrocław 1955, s. CXXIV.

Tenże sam autor, oceniając przekład, dostrzegał w nim „nadmiar romantycznej metafory”, „tendencję do ubarwiania stylu”. Tłumacząc czterostopowy jamb pierworzoru na polski jedenastozgłoskowiec sylabiczny, musiał Syrokomla wtrącać niekiedy własne obrazy lub zmniejszać ilość wersów, co łatwo dostrzec w przekładzie *Wojnarowskiego*.

Doskonałą ilustracją sztuki przekładowej Syrokomli jest krótki opis nocnej wędrówki przez puszcę dwóch ludzi: zesłańca *Wojnarowskiego* i podróżnika *Millera*. Oto zwięzły opis *Rylejewa*:

Oni poszli. Wsio głuźsze les,
Wsio rieże widien swod niebies...
Pogasło dniewnoje swietilo;
Nastała nocz... Wot miesiac wsplył,
I odinokoj i unyłoj,
Driemuczij les osieriebril
I jurtu putnikam otkrył.

Tłumaczenie tego opisu zostało wydłużone o jeden wers, zawiera ponadto szereg drugorzędnych dodatków, których brak w wersji oryginalnej. Oto tekst przekładu cytowanego fragmentu:

Poszli — a puszcza rozrasta się gęściej,
Gdziegdzie dojrzeć niebiosów sklepiska,
Słońce zagasło, mróz pod nogą chrzęści
I noc zapadła, i księżyc zabłyska.
I przez śnieg biały, i przez leśne smugi
Puścił swój promień złocisty i długi.
Przy jego świetle już było weselej,
Gdy dziką chatę podróżni ujrzeli.

W przekładzie Syrokomli zwraca uwagę wierność w odtworzeniu metafor i porównań, użytych przez autora w opisach pejzażu, w charakterystyce postaci; inaczej natomiast postępował tłumacz z tymi elementami treści utworu, które mogły być odczute przez czytelnika jako politycznie drażliwe. Opuścił więc krótki fragment opowieści tytułowego bohatera poematu, w którym nazywa on siebie „wrogiem Polaków”. Przekład *Wojnarowskiego* miał zapewne w zamierzeniu Syrokomli wyrażać jego wolnościowe dążenia, których nie mógł wypowiedzieć w warunkach cenzury. Poemat opiewa bohatera, który cierpi na zesłaniu za udział w walce „swobody z przemocą”. Te słowa wyrażały ideę przewodnią utworu *Rylejewa* i ściśle pasowały do ówczesnej sytuacji politycznej narodu polskiego. Warto zwrócić uwagę, że Syrokomla przełożył jedynie zasadniczy tekst poematu, opuścił natomiast poprzedzający ten utwór oddzielny wiersz *Rylejewa* pt. *Do A. Bestużewa* oraz obszerne życiorysy głównych postaci historycznych — *Mazepy* i *Wojnarowskiego*, napisane przez historyka *Aleksandra Kornilowicza* i poetę *Aleksandra Bestużewa*. Obydwa życiorysy poprzedzały tekst poematu, który zawierał ponadto liczne przypisy o treści historycznej — również pominięte

przez tłumacza. Syrokomla wychodził najwidoczniej z założenia, że są to szczegóły mało istotne dla czytelnika polskiego; dla tłumacza najważniejsza była idea wolnościowa samego poematu, zaś szczegóły historyczne odgrywały drugoplanową rolę.

Godny podkreślenia jest fakt, że pierwszy utwór Syrokomli — jego gawęda gminna *Pocztylion* (1844) — wykazuje w zakończeniu widoczne podobieństwo właśnie z poematem *Wojnarowski* Rylejewa. Zwrócił na to uwagę autor radziecki A. A. Iliuszyn, pisząc o tej gawędzie:

„[...] można przypuszczać, że uwidocznił się tu wpływ poematu *Wojnarowski* Rylejewa: w każdym razie dramatyczny punkt kulminacyjny i zakończenie *Pocztyliona* jaskrawo przypomina zakończenie *Wojnarowskiego*: dręczony niepokojącym przeczuciem człowiek jedzie po śnieżnej równinie i nagle znajduje na wół zasypane śniegiem zwłoki bliskiej osoby.”²⁰

Trudno oczywiście porównywać te dwa bardzo różne w treści utwory, trzeba jednak przyznać, że podobieństwo końcowych obrazów jest bardzo duże.

Prawie we wszystkich tłumaczeniach Syrokomli z rosyjskiego spotykamy nieściśle oddanie znaczenia niektórych wyrazów. Chodzi tu szczególnie o wyrazy, które brzmią podobnie w zestawieniu z odpowiednimi słowami polskimi, ale mają zupełnie odmienne znaczenie. Tak więc rosyjskie „łyży” (narty) przełożył poeta w *Wojnarowskim* jako „łyżwy” („Na szybkich łyżwach raz wleciał do lasu”), wyraz „rodina” (ojczyzna) tłumaczył jako „rodzina” (u Rylejewa: „O, Piotr! O, rodzina!” — u Syrokomli: „Piotrze! Rodzino”); błędnie zrozumiał też tłumacz wyraz „buran”, który oznacza śnieżną zamieć w stepie (u Rylejewa: „*Buran szumieł wokrug mienia...*”). Syrokomla tłumaczył „buran” jako „burzan” (wysoka trawa stepowa), co wyszło trochę niedorzecznie:

Dokoła dzikie szumiąły burzany,
A mróz się w polu srożył bezlitośnie...

Rylejewowskie zdanie: „*goworila...o sławnom diadie*” (tj. o sławnym wuju) przełożył tłumacz nieściśle: „zmarłego wspominała dziadka”. Jak na jeden utwór jest sporo nieściśłości. Podobnego typu nieporozumienia trafiają się w innych tłumaczeniach. W wierszu *Cmentarz* Nikitina poeta zasugerował się brzmieniem wyrazu „niewzgoda” (udręka, niedola) i zrozumiał go błędnie jako „niezgoda” („pokój wam, pokój stare niezgody”).

Podobne nieporozumienia, zdarzające się nawet najlepszym tłumaczom, nie dyskwalifikują przekładów Syrokomli, które stanowią niewątpliwe osiągnięcie sztuki tłumaczenia poetyckiego. Poeta nadał im niezatarte piętno własnego stylu, własnej indywidualności poetyckiej. Rozpatrując tłumaczenia Syrokomli w oderwaniu od epoki ich powstania i przykładając

²⁰ A. A. Iliuszyn: *Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz)* [w:] *Istorija polskoj literatury*, t. I, Moskwa 1968, s. 450—451.

do nich dzisiejsze kryteria oceny, możemy im zarzucić wiele słabych stron. Z punktu widzenia ówczesnej estetyki i gustów literackich były to jednak przekłady dobre, wykraczające poza literacką przeciętność. Syrokomla tłumaczył tylko utwory bliskie duchowi własnej twórczości, miał przy tym niepospolitą umiejętność wczuwania się w nastrój wiersza obcego poety, co sprawia, że jego przekłady nie są jedynie bladymi, bezkrwistymi kopiami oryginału; tłumacz wkładał w nie własne myśli i uczucia.

Tłumaczenia Syrokomli odgrywały doniosłą rolę w przybliżeniu literatury rosyjskiej do czytelnika polskiego. Jako poeta był on w swoim czasie niezwykle popularny, dzieła jego miały w XIX w. po kilka wydań. Wielokrotnie przedrukowywane były również jego przekłady poezji rosyjskiej, która w ten sposób docierała do rąk czytelnika polskiego nie tylko w zaborze rosyjskim. Wystarczy przypomnieć, że niezależnie od druku w wileńskich wydaniach gawęd w latach pięćdziesiątych, przekłady Syrokomli były przedrukowane w Poznaniu w 1868 r. i w Warszawie w latach 1872 i 1890. Dokonano też przedruku w Mikołowie (1908 r.) i we Lwowie. Tak dużej ilości przedruków nie miały inne tłumaczenia poezji rosyjskiej. Ważne jest przy tym i to, że dzięki talentowi Syrokomli, czytelnik polski otrzymywał poezję rosyjską w dobrym tłumaczeniu i w dobrym wyborze. Przekłady Syrokomli odegrały w dużym stopniu ważną rolę pomostu w polsko-rosyjskim zbliżeniu literackim w XIX w. Ten aspekt jego działalności poetyckiej nie został jednak do tej pory podniesiony w stosunkowo bogatej polskiej literaturze krytycznej o twórcy poczytnych i lubianych gawęd i wielu dobrych przekładów z poezji obcej.

РЕЗЮМЕ

В богатом литературном наследии Владислава Сырокомли (Людвика Кондратовича) важную роль играют его переводы с латинского, французского, немецкого и славянских языков, особенно из русской поэзии. Поэт переводил произведения Рылеева (Войнаровский), Пушкина (Узник, К Лицинию), Лермонтова (Мцыри), Некрасова (На Волге, Филантроп), а также произведения некоторых менее известных поэтов — Никитина, Курочкина, Кукольника.

Сырокомля переводил свободолобивые стихотворения и поэмы, выражая таким образом в условиях русской цензуры свое стремление к свободе, которого он не мог высказать в своем оригинальном творчестве.

Сырокомля был несомненно самым выдающимся польским переводчиком русской поэзии в середине прошлого века. Его переводы отличались оригинальным стилем интерпретации; поэт точно и верно передавал идейный смысл произведения, которое переводил, не ста-

раясь, однако, с такой же верностью переводить подробности содержания.

Переводчик переписывался с некоторыми русскими поэтами (с Л. А. Меем), а с Афанасьевым-Чужбинским и Павлом Кукольником был лично знаком.

R É S U M É

Des traductions du latin, du français, de l'allemand et des langues slaves, avant tout du russe, tiennent une place importante dans le riche et varié bagage poétique de Syrokomla (Kondratowicz). Ce poète traduit Riléiev (*Voïnarovski*), Pouchkine (*Le Prisonnier, A Licinius*), Lermontov (*Мцыри*), Nekrassov (*Philanthrope, Sur la Volga*) ainsi que plusieurs poètes mineurs (Nikitine, Kourotchkine, Koukolnik).

Syrokomla choisissait, pour la traduction, des poésies d'inspiration libérale, par lesquelles il exprimait son propre amour de la liberté, thème qu'il lui était impossible de développer dans ses propres ouvrages, vu la surveillance de la censure.

Syrokomla apparaît comme le plus grand traducteur polonais de poètes russes vers le milieu du XIX^e s. Ses traductions ont leur style que détermine le procédé habituel de Syrokomla traducteur: sans se soucier excessivement de l'exactitude du détail, il transmet scrupuleusement le message idéologique de l'oeuvre.

Le traducteur entretenait des contacts personnels et il était en correspondance avec des écrivains russes tels que Koukolnik, Mei et Afanassiev-Tchoujbinski.